Z Przemysławem Dacą prezesem Wód Polskich, rozmawia Marcin Prynda

Inwestujemy ponad 20 mld zł w rozwój gospodarki wodne



Przemysław Daca, Prezes Wód Polskich Fot. Wody Polskie

Jak wiele jest do zrobienia w gospodarce wodnej w naszym kraju?

Bardzo wiele, bo przez kilkadziesiąt lat ten sektor był niedoinwestowany i zaniedbywany. Do momentu powstania Wód Polskich, czyli do 2018 roku, kompetencje związane z zarządzaniem gospodarką wodną były rozproszone w obrębie instytucji różnych szczebli – od administracji rządowej, urzędów marszałkowskich po starostwa powiatowe. Brakowało całościowego podejścia do zarządzania gospodarką wodną. Dopiero od trzech lat, możliwe jest wprowadzenie solidnych, systemowych rozwiązań. Zrównoważone gospodarowanie wodami przypomina system naczyń połączonych. Konieczna jest zarówno ochrona przeciwpowodziowa, jak i zabezpieczenie przed skutkami suszy – bo taka jest specyfika naszego kraju, niezbędna jest też troska o dobrą jakość wód. Nie można skupiać się włącznie na rozwiązywaniu jednego problemu. Trzeba działać kompleksowo, ważyć potrzeby ludzi i dbałość o środowisko naturalne.

Wokół czego koncentrują się główne działania inwestycyjne Wód Polskich?

Kluczowe z nich skupiają się wokół zwiększania retencji. Wobec nasilających się zmian klimatu jest to najskuteczniejszy sposób, żeby zgromadzić wodę w czasie, kiedy bardziej intensywnie pada i zatrzymać ją na okres suszy. Obecnie w Polsce retencjonujemy ok. 6,5% wody, reszta odpływa nam rzekami do Bałtyku. Przykładowo w Hiszpanii retencja sięga 45% przy 1900 zbiornikach retencyjnych, u nas takich zbiorników jest 100. To pokazuje, jak wiele mamy do zrobienia. Obecny plan zakłada dwukrotne zwiększenie możliwości retencyjnych Polski. Potem zapewne pojawią się kolejne założenia, bo retencję w Polsce trzeba stopniowo zwiększać.

Jak wiele w ciągu trzech lat istnienia udało się dokonać Wodom Polskim?

Od rozpoczęcia działalności, czyli od 1 stycznia 2018 roku, zrealizowaliśmy przeszło 12 tysięcy zadań i kontynuujemy prace. Wody Polskie w ciągu trzech lat działalności zwiększyły ośmiokrotnie wydatki na inwestycje, obecnie prowadzą działania na łączną kwotę ponad 20 mld zł. Są to różnego typu projekty, wynikające z Ramowej Dyrektywy Wodnej, Dyrektywy Powodziowej i innych przepisów prawa unijnego oraz polskiego. W ich ramach modernizujemy istniejące obiekty hydrotechniczne, planujemy budowę nowych. Opracowaliśmy strategię działań przeciwsuszowych, prowadzimy zadania związane z ochroną wód. Ostatnio podpisaliśmy umowę w ramach projektu LIFE współfinansowanego ze środków unijnych, którego celem jest poprawa jakości i różnorodności biologicznej wód zlewni Pilicy. Takich projektów i programów jest bardzo wiele. Pracujemy z organizacjami społecznymi i będziemy dbali o to, żeby zostawić czyste wody dla przyszłych pokoleń. Współpracujemy z Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska i Generalną Dyrekcją Ochrony Środowiska. Realizujemy prace przy zaangażowaniu środków z budżetu państwa, z funduszy UE i Banku Światowego. Tworzymy kompleksowy system ochrony przeciwpowodziowej na Odrze oraz Wiśle. Działamy na terenie całego kraju.

Która z inwestycji, w Pana ocenie, była najważniejsza? Bez wątpienia ukończenie budowy zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny, której koszt wyniósł przeszło 2 mld zł. To obecnie największy w Polsce tego typu obiekt hydrotechniczny, który jest w stanie przechwycić falę powodziową o rozmiarach tej z 1997 roku. Polder Racibórz Dolny zabezpiecza 2,5 mln mieszkańców w trzech województwach: śląskim, opolskim i dolnośląskim. Wody Polskie ukończyły jego budowę, która ciągnęła się przez 23 lata. Obiekt został oddany do eksploatacji w czerwcu 2020 roku, a już w październiku przeszedł chrzest bojowy i uchronił przed powodzią kilkadziesiąt miejscowości położonych poniżej, w tym miasto Brzeg, łącznie ochronił przed zagrożeniem 100 tys. osób. Jego uruchomienie

było historycznym momentem, ponieważ daje możliwość systemowego sterowania wodą w Dorzeczu Górnej Odry, dla zmniejszenia zagrożenia powodziowego. Na tym właśnie opiera się nowoczesne gospodarowanie wodami – na tworzeniu kompleksowych i nowoczesnych rozwiązań, monitoringu (zarówno powodzi jak i suszy) i na współpracy z samorządami oraz organizacjami społecznymi.

Niekiedy słychać opinie, że inwestycje hydrotechniczne oznaczają nadmierną ingerencję w środowisko naturalne, wręcz je degradują, co czasem wzbudza niepokój społeczny. Jaka jest prawda?

Innowacyjne rozwiązania mogą pogodzić interesy ludzi oraz środowiska przyrodniczego. Przykładem są chociażby realizowane przez Wody Polskie inwestycje z zakresu retencji korytowej (rzecznej), które dzięki piętrzeniu wody w rzece na okres suszy, sprzyjają także podniesieniu poziomu wód gruntowych, poprawie mikroklimatu i bioróżnorodności. To optymalne rozwiązanie zwiększające retencję na terenach rolniczych, co pomaga zwiększyć plony o 30-40 proc. Koszt działań z tego zakresu wynosi 160 mln zł.

Kolejnym przykładem rozwiązań, jakie służą człowiekowi i przyrodzie są planowane stopnie wodne na Odrze i Wiśle. Ich budowa przeciwdziała skutkom suszy i powodzi, które są katastrofalne w skutkach zarówno dla ludzi, jaki i dla fauny i flory. Przepływowe stopnie wodne są projektowane z zastosowaniem najnowszych technologii. Mają rozwiązania, które minimalizują wpływ na środowisko, m.in. przepuszczają rumowisko niwelując zjawisko erozji dna rzeki, nie tamują przepływu wód, mają przepławki umożliwiające migracje rybom i innym organizmom wodnym. W Wodach Polskich prowadzimy działania z zachowaniem najwyższych standardów środowiskowych i społecznych i technicznych.

Taką innowacyjną budowlą ma być Stopień Wodny Siarzewo?

Tak. Ten obiekt da możliwość regulacji przepływu wód. Pomoże redukować falę powodziową podczas wezbrań (przykładowo o 50 proc. zmniejszy parametry dotychczasowych wylewów wód występujących w Toruniu). Dodatkowy stopień wodny Wiśle zimą ograniczy do minimum tworzenie śryżu, który przyczynia się do powstawania niebezpiecznych powodzi zatorowych. Z kolei w okresie suszy umożliwi regulację poziom wody i zwiększenie retencji.

Koncepcja Stopnia Wodnego Siarzewo jest pro-ekologiczna, powstała pod nadzorem przyrodników z różnych uczelni wyższych, ośrodków naukowych, firm i stowarzyszeń. Analizowane były warianty projektu wraz z przeprowadzaniem oceny pod kątem oddziaływania na środowisko, zarówno w aspekcie Ramowej Dyrektywy Wodnej jak i Dyrektyw Ptasiej i Siedliskowej (Natury 2000).



Wizualizacja Stopnia Wodnego Siarzewo. Ryc. Wody Polskie.

Czy pandemia wpłynęła na tempo prac Wód Polskich?

Nie. Z dumą mogę stwierdzić, że mimo trudnych okoliczności, udało nam się zrealizować zadania z 2020 roku i utrzymać tempo w pierwszym kwartale tego roku. Dzięki zaangażowaniu i wytrwałości ponad 6 tys. pracowników Wód Polskich i dobrej współpracy z wykonawcami, niektóre inwestycje zostały ukończone przed terminem, jak np. nowe obwałowania Wisłoki na Podkarpaciu czy Zbiornik Kaczorów na Dolnym Śląsku. W ubiegłym roku zawarliśmy kilkadziesiąt porozumień z lokalnymi samorządami, wciąż kontynuujemy te działania. Cieszymy się z rozwijającego się procesu otwierania na dialog. Pandemia spowalniała nieco konsultacje społeczne prowadzone w ramach projektów, jednak odbywają się one, również częściowo z wykorzystaniem możliwości technicznych komunikacji internetowej. Mimo panującej pandemii 392 jednostki Wód Polskich w całym

kraju realizują swoje zadania, nadzorują 32 tys. obiektów hydrotechnicznych, prowadzą działania inwestycyjne, planistyczne i administracyjne.



Zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny. widok na budowlę przelewowo-spustową. Fot Wody Polskie